

Bronisław Nadolski

Humanistyczne mowy lekarza Piotra Gaszowica

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 28/1/4, 454-472

1931

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

III. MATERJAŁY.

Humanistyczne mowy lekarza Piotra Gaszowica.

Napisał prof. Morawski o Gaszowicu, że „jako przewodnik uniwersytetu a dygnitarz miejski przemawiał często w latach 1470—1472 w imieniu wszechnicy i miasta, witał i żegnał wybitne osobistości, a płody jego krasomówcze zachowały się do naszych czasów”¹. Jakże to były występy, czy się zaznaczyły w nich przejawy wymowy średniowiecznej, czy już renesansowej, jakie wreszcie jest stanowisko tego mówcy w dziejach naszej wymowy — oto pytania, na które jeszcze nie odpowiedziano tem bardziej, że te zabytki znane są narazie z jednego tylko rękopisu, ponadto uniedostępniła je ta sama ręka, która je zapisała, bo niedbale je pokreśliła wybladłym inkaustem, zygzakami, czyniąc liczne dopiski i plamy, co każe przypuszczać, że mamy do czynienia z samym bruljonem.

Znajdują się te mowy Gaszowica w rkp. Jag. 126 (str. 148—155), przedstawiającym niepospolitą wartość dla naszej literatury humanistycznej. Wiadomo nam², że był on niegdyś własnością Jana z Ludziska, że powstał we Włoszech, za pobytu jego na studjach retorycznych i medycznych, że wpisał weń potem swoje własne mowy, układane na wzór tych włoskich i że najprawdopodobniej, prawie napewno, darował go Gaszowicowi, który dopisał tu pięć swoich mów, wzorując się zarówno na zabytkach retoryki włoskiej, skopjowanej przez Jana, jak też na jego własnych. Stąd płynie nasze zainteresowanie się postacią Gaszowica, któremu nietrudno nawet wykreślić należne stanowisko w polskim humanizmie. Łatwo zauważyć, że stanowi on ważne ogniwo w ciągłości naszego humanizmu od jego początków aż po zygmunto夫斯基 renesans. W najogólniejszych zarysach bowiem przedstawilibyśmy to w sposób następujący:

¹ K. Morawski, *Historja Uniw. Jagiel.* II, str. 110.

² B. Nadolski, *Rola Jana z Ludziska w polskim Odrodzeniu.* Pamiętnik Literacki (1929) r. XXVI, str. 198—211.

Główne występy Jana z Ludziska przypadają na piątą dziesiątkę w. XV, Gaszowica i królewiczów - Jagiellończyków na ósmą, Ursinusa na dwie ostatnie, a Sacranusa na schyłek tego stulecia. Gaszowic w tej ciągłości kierunku i upodobań zajmuje pozycję bardzo ważną, bo dopełnia luki pomiędzy samem wprowadzeniem humanistycznej wymowy, a jej rozwojem pod koniec wieku. Ścisłą łączność wykażą dalsze dochodzenia szczegółowe.

Rozporządzamy niewątpliwie tylko nielicznymi płodami wymowy Gaszowica. Mamy ich dochowanych pięć, pochodzących ze schyłku życia mówcy. Ponieważ Gaszowic zabierał głos w imieniu uniwersytetu i miasta Krakowa, należy tedy podzielić jego mowy na akademickie i radzieckie. Z pierwszych zachowała się tylko jedna, z drugich cztery. Być może, że porządek wypowiedzenia ich pozostaje w związku z następstwem w rękopisie.

Mowa akademicka. Akademicką nazywamy tę orację nie dlatego tylko, że wygłosił ją profesor uniwersytetu, ale że się też do życia uniwersyteckiego odnosi. Miał ją Gaszowic z okazji udzielenia stopnia bakalarskiego w medycynie uczniom: Jakóbowi de Boxicze „człowiekowi wyższego wykształcenia, przystępnemu dla prądów i powiewów nowej kultury odrodzenia“¹ i Mikołajowi z Krakowa. Ważna to mowa, gdyż jest okazem mów, mianych przy udzielaniu godności uniwersyteckich na medycynie, a powtóre dlatego, że jest doskonałym świadectwem literackiej zależności od Jana z Ludziska i jego zbioru humanistycznych oracyj włoskich. Pierwsze znaczenie urasta tem bardziej, że wedle poczynionych poszukiwań, jest to jedyna dochowana mowa, wygłoszona z okazji udzielenia godności na medycynie, co się w pewnej mierze może i tem tłumaczy, że z powodu późniejszego udzielania doktoratu medycyny w Krakowie (dopiero od r. 1527), bakalarjaty i licencjatury musiały być też nieliczne, a w związku z tem i same akty, wygłaszane przy tej okazji.

Akademicka mowa Gaszowica składa się z pięciu odrębnych części: 1. *Præmium* wraz z *captatio benivolentiae*, 2. pochwały medycyny, 3. wymienienia trzech propozycji, 4. pochwały medyków wogóle, 5. pochwały promowanych. To, co mówi Gaszowic na wstępie i co najpierw wygłasza na pochwałę medycyny, jest bardzo humanistyczne, wszakże od humanistów włoskich wzięte, przedewszystkiem od Pawła Robortella. Daje jednak nasz mówca przykładów na zaszczyty medyków o wiele więcej, niż Robortello, bo mówi nietylko o lekarzach w starożytności, ale też w chrześcijaństwie i średniowieczu, dając do poznania, że są mu znane także jakies *Gotici libri*.

¹ K. Morawski, *Hist. Uniw. Jag.* II, str. 113.

Najmilszą niespodziankę sprawia nam mówca tem, co mówi o życiu obu magistrów. Przeglądając inne tego rodzaju akademickie mowy, odczuwamy dotkliwą przykrość z powodu tak bardzo nieosobistych cech mów czysto scholastycznych, jak również żałujemy zaginięcia ciekawszych pod tym względem płodów humanistycznych. Chcielibyśmy pomnożyć nasze wiadomości o życiu scholarów z najświetniejszych czasów jagiellońskiego uniwersytetu, niestety źródła się nie dochowały. Straty nie powetują nam akty z teologii i praw, które roją się tylko od cytatów i nienaturalności w postaci np. dziwacznych etymologii imion i nazwisk, zapomocą których daremnie chce się podnieść szlachetność, pracowitość i talent promowanych. Ciekawe są akty w *artes liberales*, ale i w nich niewiele czytamy konkretnego, bo profesorowie podszywają swych wychowanków pod imiona sławnych ludzi, wobec czego pewne tylko oświecenie pada na samych uczniów. Jeżeli akty scholastyczne, zachwalając wiedzę, mniej lub wcale nie uwzględniają człowieka, a przez to nie wspominają o profesorach ni uczniach, to humanistycznymi aktami będą już te, które odezwą się i o człowieku. A taką jest właśnie mowa Gaszowica, w której znajdujemy ciekawe szczegóły biograficzne — choć nieprawdziwe może — o Jakóbie z Boksic i Mikołaju z Krakowa.

Pierwszego znamy dobrze z Morawskiego „Historji Uniw. Jag.“, ale kto jest drugi, trudno dociec. Bo w Krakowie chodziło na uniwersytet więcej Mikołajów z Krakowa, zapisanych na uniwersytet w latach 1454—1460, t. j. w tym okresie, w którym mogli po ukończeniu fakultetu *artium* ubiegać się o bakałarjat medycyny u Gaszowica; spotykamy mianowicie aż dziewięciu Mikołajów z Krakowa, żaden jednakże nie został w dostępnych nam uniwersyteckich zapiskach wymieniony jako bakałarz lub *magister in artibus*. Przypuścić tedy można, że któryś z starszych ubiegał się o godność na medycynie¹.

Akademicka mowa Gaszowica łączy z scholastycznym schematem, t. j. z wymienieniem trzech propozycji, styl najbardziej humanistyczny. Niema tu ani cytatów, ani dowodzenia syllogistycznego, co się znajduje w aktach wydziału teologicznego, choć także między niemi znajdziemy niekiedy niespodzianki. Bo np. Elgot tak go raz rozpoczął: „Acturus iam aliquantisper pro laude praesentis nostri promovendi coram vobis, patres et viri doctissimi, rem non exigui ponderis mihi oblatam esse arbitror, considerans, quanta esse debeat eius orationis gravitas, quae coram eis habenda est, quorum gravissimum est iudicium et quorum expectationi omni cura et cogitatione satisfaciendum. Animadverto enim in eiusmodi dicendi genere antiquos illos Graecos Latinosque oratores accu-

¹ Najprawdopodobniej wedle obliczeń w Muczkowskiego *Liber promotionum* przyjąć można Mikołaja Leymtora, magistrum artium z r. 1444.

ratissime suum exercuisse ingenium, ut virorum illustrium laudes, virtutes et merita pro eorum dignitate enarrare ac celebrare potuissent“. (Rkp. jag. 2232, str. 147). Jednak tenże Elgot, który przemawia tutaj całkiem humanistycznym tonem, a dobiera wyrażeń i szyku z akademickich mów włoskich, przestaje być humanistą, kiedy zaraz po tym pięknym wstępie wprowadza liczne średniowieczne cytaty i przeprowadza dowodzenia syllogizmami. Zauważyliśmy w rozprawce o Janie z Ludziska, że w jego ostatniej mowie, owej przydługiej o rozmaitych kwestjach, znajduje się — obok zapożyczeń z Cyncerona i humanistów włoskich — także dłuższy ustęp bardzo scholastyczny, i fakt ten wyjaśniliśmy mieszaniem się kierunków w epoce przejściowej.

Otóż możemy to samo powtórzyć o Gaszowicu, przyczem zaznaczyć należy, że przez układ mowy wedle trzech propozycji groziło mu to samo niebezpieczeństwo, co innym, ale że bardzo szczęśliwie uniknął tej Scylli i Charybdy. Mówił wprawdzie „discursu utar silogistico de triplici formato propositione“, ale w rzeczywistości zadania tego tak nie rozwiązał. Prawdopodobnie należy uważać naszą mowę za nieskończoną, bo brak jej *gratiarum actiones*, niezbędnych zarówno w mowach średniowiecznych, jako też humanistycznych¹.

Mowy radzieckie. Podobnie jak Jan z Ludziska, także Gaszowiec witał wstępnem słowem wysokie osobistości, zjeżdżające w mury Krakowa. Tych występów musiał mieć jednak więcej, występował bowiem w imieniu miasta, *nomine consularatus*. Lata 1470 — 1472 nie po raz pierwszy zapisują się w Krakowie jako głośne z mów witalnych. Nie chcemy tutaj wymieniać wszystkich okoliczności, które wywołały płody krasomówcze, zaznaczymy tylko, że poznawanie takich odświętnych aktów na ziemi włoskiej, jako też przeżywanie ich w Krakowie, zachęcały Gaszowica do oratorskich występów. Kiedy np. przyszło mu w r. 1472 zabrać głos na powitanie kardynała Marka

¹ Mieszanie się humanizmu z scholastyką na polu retoryki objawiło się oczywiście także we Włoszech. Mowy Petrarcki, zachowane między jego listami, wedle twierdzenia Voigta, są właśnie scholastyczne, gdy chodzi o podział i cytaty, choć tonem są humanistyczne. Również niektóre mowy pochodzenia włoskiego zachowane w rkp. Jag. 126, wykazują to bardzo wyraźnie. Np. na str. 49 b czytamy najpierw cytat: Ego quam vitis fructificavi suavitate odoris, *Ecclesiastici libri* cap. 24 — poczem dopiero następuje usprawiedliwienie się mówcy. Także wzywanie pomocy Matki Boskiej zachowało się z średniowiecza; jedna mowa w tymże rękopisie 126, na str. 53 a tak się zaczyna: „Ne dum satis mecum ipse constitui, patres optimi virique gravissimi, vel dicendi officium apud vos susceptorus omnino an gravissimi iudicii vestri ponderis silentio et taciturnitate declinarem. Nunc vero imprimis eam ipsam virginem in auxilium deoseo, quae auxiliariis omnium undique deprecatur. — Pouczające jest to, bo dowodzi, że nowe kierunki literackie nie występują w czystych formach, że składniki średniowieczne musiały występować w literaturze humanistycznej. Jeśli nie razi nas to przy Krzyckim za świetnego już renesansu, to najzupełniej dziwić nie może w pierwszych dziesiątkach istnienia u nas humanizmu.

Barbo, wyraźnie dostrajał się mówca do włoskich stosunków, tak bowiem przemówił do papieskiego wysłannika: „Videat Reverenditas tua eam in nobis alacritatem, quam inclite et optime institutae Italiae urbes in adventu summi pontificis habere consueverunt“¹. Kraków, ta placówka chrześcijaństwa na dalekiej północy, położony *in locis postclimaticis* — jak powiada sam mówca — nie miał być gorszy w takich uroczystościach od innych miast europejskich, nie miał ustępować miastom włoskim. To też witania dostojników bywały bardzo uroczyste i bardzo częste.

Znajomość tedy uroczystości włoskich i niejednokrotne występy polskich mówców w Krakowie, zagrzewały wykształconego humanistycznie rajcę krakowskiego do oratorskich popisów.

Tylko cztery mowy radzieckie Gaszowica są znane, choć niewątpliwie musiało być ich więcej, bo najwyraźniej dochowały się nam tylko mowy do osobistości duchownych z dwu lat i to w grupie oracyj innych mówców, przemawiających przy tej samej okoliczności.

Mowy powitalne naszego lekarza są następujące: 1. Witanie Aleksandra z Farlivio, 2. Jego pożegnanie, 3. Witanie prymasa Gruszczyńskiego, 4. Witanie kardynała Marka Barbo.

1. W pierwszej mowie, po pięknym, czysto humanistycznym wstępie, w którym mówca usprawiedliwia się skromnie, że niema nadzwyczajnego talentu oratorskiego, tonem bardzo serdecznym wita dostojnika duchownego, stwierdzając uległość i posłuszeństwo Rzymowi. Piękne to, co tu powiedziano o religijności Polski: „licet in septentrionalibus et postclimaticis resideamus locis, desideramus tamen etsi non primi, saltem mediocres in devotione per sanctissimum dominum nostrum reputari et inveniri“. W tej chwili i pocieszeniem i radością Krakowian może być najserdeczniejsze życzenie zdrowia i pomysłności dla papieża Pawła II i kardynałów, dlatego też mówca spełnia to życzenie. — Wiemy dzisiaj, w jak wielką ceremonję przemienił się wjazd tego wysłannika w mury Krakowa. Oto z mowami łacińskimi wystąpili królewicze - Jagiellonowie i wdzięcznie go pozdrowili, jako wysłannika głowy kościoła. W wystąpieniu królewiczów kryło się dziwne zrządzenie przypadku: te

¹ Dopatruję się tutaj pewnego echa pobytu Gaszowica we Włoszech. Wielce bowiem prawdopodobnem jest, że bawił on na uniwersytetach włoskich. W Krakowie przebywa od r. 1446 do 1452 t. j. od chwili zapisania się na uniwersytet do ukończenia go ze stopniem magistra in artibus, do którego przystąpił w cztery lata po bakalarjacie. Ponieważ w r. 1464 był po raz pierwszy rektorem i zaznaczono wtedy, że był doktorem medycyny, więc między r. 1452 a 1464 musiał studjować medycynę i to nie w Krakowie, bo tu stopnia doktora nie mógł otrzymać, gdyż go nie udzielano przed r. 1527. Przypuścić tedy trzeba, że był we Włoszech, a stało się to najprawdopodobniej za namową Jana z Ludziska. Bliższych danych niema, pozostają tylko przypuszczenia.

ledwie kilkuletnie dzieci, przemawiały do legata papieskiego, który przybył m. in. również z żądaniem wydalenia banity Kallimacha, co za dwa lata później znajdzie się na dworze królewskim już w charakterze nauczyciela dzieci Jagiellończyka i wszczepiać będzie w nie nową kulturę włoską. Oratorski występ królewiczów musiał uczynić wielkie na obcym biskupie wrażenie, bo się rozrzewnił starzec i wyznał, że nie widział dotąd podobnych młodzieńców, tak świetnie usposobionych do wymowy. Być może, że się wtedy z zdziwieniem musiał dowiedzieć, iż to nie pierwszy ich występ, bo łacińskimi mowami witali już i przedtem wielkiego humanistę Jakóba z Siena i od najmłodszych lat ulegali nowemu kierunkowi umysłowemu, co tak wysoko podniósł elokwencję.

2. Druga mowa radziecka — to pożegnanie tegoż samego Aleksandra Farlińskiego. Przypomina sobie mówca dzień przybycia biskupa do Krakowa, nazywa ten dzień szczęśliwym i sławi mądrość, roztropność i *humanissima conversatio* miłego przybysza. Te walory legata muszą niewątpliwie przynieść jak najkorzystniejsze owoce jego misji. Mówca ma tylko jedno życzenie, mianowicie by sam król tak się zgodnie usposobił, jak jego oto poddani. Znamy te liczne zatargi Jagiellończyka z kościołem, a w naszej mowie jedno echo tego właśnie znajdziemy. Zkolei wymienia fizyk królewski ową *magnitudo affectionis*, która kazała zejść wielkiemu wysłannikowi pomiędzy najniższych. Mówca wpada w piękny, poetyczny ton i widzi Kraków już uszczęśliwiony odbyciem papieskiej misji, widzi, że już się zaczęły najbawiennejsze dobrodziejstwa legacji. Dopiero pod koniec przemówienia wynurzył kilkanaście najbliższych prośb, po których poznajemy troskliwego o miasto dygnitarza, tak jak w całej mowie spostrzegamy w nim świetnego humanistę.

3. Także w mowie na powitanie prymasa Gruszczyńskiego czytamy wzmiankę o tej przyjemności, jaką odebrali Krakowianie na wiadomość o jego przybyciu w mury stolicy. Na przywitanie dostojnika wylęgło miasto całe z uczuciem radości i wielkiego przejęcia się, *mentis iucunditate, spiritus exaltatione*. Mówca zaznacza swą skromność, mówi, że gdyby jakieś uczone grono wezwało go do przemówienia, nie czułby się dość na siłach, ale ponieważ zabiera teraz głos z ramienia swego urzędu radzieckiego, przeto przemówi w słowach prostych i popularnie. Zkolei wychwala Gaszowiec cnoty prymasa, więc *iustitia, iudicii rectitudo, mansuetudo, prudentia* — wynik doktoratu *iuris utriusque* — które to zalety uchylały nieraz próżne trwogi, a za jego najwyższych rządów sprowadziły same *gaudia*. Mogą więc i teraz Krakowianie powierzyć się jego osobie. Mowa ta (wypowiedziana niewątpliwie w r. 1472), mogła być niedługo potem podzwonnem, bo wielki prymas zszedł wkrótce z tego świata.

4. Ostatnie znane nam przemówienie Gaszowica skierowane jest do kardynała Marka Barbo. Opowiada nam Długosz¹ o tej niezwyklej ceremonji, z jaką witano tegoż wysłannika papieskiego. Oto dwór królewski, duchowieństwo i przedstawiciele Krakowa, udali się naprzeciw kardynała aż do Wieliczki, gdzie go witano licznemi mowami. Witali tedy Marka Barbo królewicze-Jagiellonowie, wygłaszając trzy piękne mowy, witało duchowieństwo reprezentacyjnem przemówieniem Zbigniewa Oleśnickiego (młodsze), co napomykał w ciągu oracji o sławnym swym wuju, witało wkońcu miasto całe, a głos w jego imieniu zabierał właśnie wytrawny już mówca, znany z okolicznościowych przemówień, Piotr Gaszowiec. A choć niedługo, mówił on bardzo pięknie i podniosłe, bo go zagrzało i w zdumienie wprawiło majestatyczne oblicze kardynała. Z dniem przybycia tego dostojnika, zabłysło niezwykle światło i zajaśniał niewidziany dzionek. Niezwykłość do tego stopnia olśniła mówcę, że się obawia, czy potrafi uczucie oddać głosem, radość wewnętrzną gestem ciała, a mocne przejęcie się jasnością oblicza. Prosi tedy kardynała, by zwrócił uwagę na tę żywiołowość, z którą chyba tylko miasta włoskie witają papieża. W chwili, kiedy Bóg niezbyt pomyślnie zapowiada przyszłość, kiedy coraz groźniej straszą komety i złe znaki, dla Polski świta *novum sidus*, nowa gwiazda, która uspokoi wzburzone myśli, zmyje przewinienia, a serca ludzkie oczyści, by Bogu oddały najwyższą podziękę. Astrologja jest nieomylną, przecież to nauka starożytności, a nam przekazana przez autentyczne kodeksy, więc tego wszystkiego należy się spodziewać. Wita tedy Kraków wysoką dostojność kardynała i prosi go, by rozporządzał dowoli, czego tylko dusza jego zapragnie.

Niezmiernie serdeczne — jak widzimy — były mowy Gaszowica. Cechuje je wszystkie więźłość i pewien utarty schemat. Świadczą one zawsze o uroczystej i podniosłej atmosferze, choć nie jednakięj. W pierwszej mowie witalnej, zapewniono Aleksandra o prawdziwie szczerej obojętności wobec Rzymu; na odchodnem znowu podniesiono zalety jego charakteru i proszono o zapewnienie papieża o prawdziwie szczerych uczuciach Polski wobec stolicy Kościoła; w mowie do Gruszczyńskiego — może najbardziej panegirycznej i najbardziej podobnej do tego rodzaju mów Jana z Ludziska — zaakcentowano głównie sprawność rządów prymasa; ostatnie przemówienie, nastrojone na

¹ Długosz w *Historiae Polonicae* l. XIII, str. 570 pod rokiem 1472 pisze: „Sub hoc tempore Marcus, natione Venetus, tituli Sancti Marci Presbyter Cardinalis et Patriarcha Aquiuensis, ad Casimirum, Poloniae regem, a Sixto papa IV missus, Cracoviam die Saturni, quarta mensis Iulii, advenit: a Casimiro, Poloniae rege, obviam illi personaliter Wieliczkam versus cum Casimiro filio et comitiva insigni procedente, et a praecessionibus omnium ecclesiarum magno honore, et a tribus filiis regis Casimiro, Alberto et Alexandro, tribus pulcherrimis orationibus, ius suum naturale... deducenibus, altero die splendido prandio exceptus est”.

ton najwyższy, z którego widać, że lekarz wysoko stawiał astrologję, przebijają wśród niemałej poetyczności i wzniosłości, pewna majestatyczność. Nie wchodzimy w przemówienia innych mówców, zabierających głos przy tej samej okazji, ale zaznaczamy, że trudno im było dostroić się do tej niezmiernie pięknej mowy reprezentanta miasta.

Wspomnieliśmy już o zależności Piotra od Jana z Ludziska i o jego włoskich źródłach. Tutaj nam wypadnie szerzej się zająć tem ciekawem zagadnieniem. — Jan z Ludziska podczas swego pobytu we Włoszech skopjował sobie cały szereg akademickich mów humanistycznych włoskiego pochodzenia, niektóre być może nawet słyszane przez siebie, i skarb ten przywiózł do Krakowa. Od tej chwili wystąpił jako mówca akademicki i wzorem włoskich humanistów w latach 1440 — 1447, wygłosił szereg mów, ułożonych na podstawie mów włoskich, stosując metodę kontaminacji, t. j. dobierał odpowiednie miejsca z mów włoskich i zestawiał je wedle swego planu, zamieniając obce stosunki na polskie; postępował prawie tak, jak Plautus czy Terencjusz z komedją grecką. Ważne to, że Jan z Ludziska uświadomił sobie swe przewodnie stanowisko, zdawał sobie sprawę, że nowy kierunek sprowadza on właśnie do Polski¹.

Że tak istotnie było, tego dowodzi najlepiej Gaszowic. Jednego bez drugiego należyte nie zrozumiemy, obaj się dopełniają i na tem tle dopiero wynika przewodnia rola Jana. Ponieważ łączenie kilku miejsc z mów włoskich utworzyło u Jana pewną całość (np. w mowie o pochwale elokwencji), a ta całość właśnie dosłownie powtarza się na początku akademickiej mowy Gaszowica, przeto przy rękopiśmiennie tylko dochowanej spuściznie Jana jest jasnym, że prawdopodobnie rozporządzał Gaszowic jego rękopisem. Prawdopodobieństwo przemienia się w pewność z tą chwilą, kiedy stwierdzamy, że Gaszowic korzystał także z innych mów, skopjowanych przez Jana z Ludziska, a po innych podobnych rękopisach się nie znajdujących. Gdy do tego dodamy, że metodę kontaminacji uprawia również Gaszowic, trudno nie wywnioskować, że Jan z Ludziska oddał Piotrowi rękopis z płodami retoryki włoskiej i ze swemi własnymi, zaznajamiając go zarazem z sposobem naśladowania². Krótko mówiąc, Jan podjął we Włoszech *vitalae lampada*, zaniósł do Krakowa, i jak mógł, rozniecał nowe światło. W Gaszowicu znalazł dobrego następcę. W życiu obu widoczne pewne pokrewieństwo duchowe: obaj, jako *magistri in artibus*, ubiegają się o doktorat medycyny, obaj uprawiają i akademicką i witalną wymowę, obaj dążą do Włoch, obaj się potem zajmowali medycyną. Mimo podobieństw życiowych i literackich,

¹ Por. *Rola Jana z Ludziska w polskim odrodzeniu*, Pamiętnik Lit. (1929), r. XXVI, z. 2, str. 198—211.

² Nie jest w naszym dowodzeniu obojętnem, że rkp. 126 jest autografem Jana z Ludziska, co stwierdziliśmy w rozprawie o nim, str. 205, uw.

są pewne różnice, zarówno w życiu, jak i w retoryce: Gaszowic katedrę medycyny po Janie dostawał i po nim też piastował retorykę odrodzeniową; stąd pierwszy jest intronizatorem humanistycznej wymowy, drugi jej kontynuatorem.

Zauważamy, że wszystkie mowy witalne Piotra są krótsze od mów Jana, w tym samym tonie utrzymane, ponadto nawzajem do siebie bardzo podobne, a nawet miejscami się powtarzają. Gaszowicowi podobają się mowy włoskie, skopjowane przez Jana, tak dalece, że zaraz pierwszą z rzędu bierze za wzór do swych mów witalnych (rkp. Jag. 126, str. 3 a). W każdej można odnaleźć trzy części: jest tedy *proemium*, w którym się dowiemy o trudnościach mówcy, potem wyjaśnienie stanowiska mówcy, a stąd i charakteru mowy, wkońcu następuje prośba. W pierwszej mowie, którą witał Aleksandra de Farlivio, jest Gaszowic jeszcze najbardziej zależny od swego źródła; w innych opiera się na niem tylko, jakby na kanwie, a tworzywa dostarcza mu sama sytuacja, zabarwienia zaś jego własna dziedzina nauki; stąd astronom popisywać się będzie swą wiedzą, gdy dopatrzy się w kardynale Marku Barbo nowej gwiazdy. Czy to w pięknym, a serdecznym witaniu prymasa Gruszczyńskiego i kardynała Barbo, czy w pożegnaniu nuncjusza papieskiego, nie zapomni mówca nigdy o Krakowie i serdecznie przemówi o pamięć dla tego miasta. Mimo więc tego, że odnajdziemy humanistyczny schemat mowy, mimo, że wymienimy, od kogo są wzięte pewne zdania, to ich treść stworzyło życie samo, ono wywołało te przemówienia.

Natomiast o wiele dalej idzie zależność od humanistycznych mów włoskich w akademickiej mowie Gaszowica. Korzysta więc najpierw z mowy Jana z Ludziska na pochwałę elokwencji (rkp. jag. 126, str. 101—106), następnie opiera się na *Oratio Francisci Barbaro in promotione Alberti Guidoldi* (rkp. 126, str. 30 a), a nim przejdzie do pochwały medycyny, zaznaczy zależność od anonimowej mowy włoskiej *De philosophiae recommendatione* (rkp. jag. 146, str. 36 a). Samą pochwałę medycyny wyśpiewał za autorem mowy *De laudibus bonarum artium* (rkp. 126, str. 8 a) i dopełnił ją jeszcze inną mową, tą samą, z której zapożyczył początku do swych mów witalnych (rkp. 126, str. 42). Mówiąc potem o pochwalę medyków, kilka zdań zaczerpnął z mowy Pawła Robortella *Oratio Pauli de Robortellis pro principio studii Patavini* (rkp. jag. 126, str. 65 a), a co doniósł nam o Jakóbie z Boksic i dopowiedział aż do końca mowy, jest dosłownie odpisane z *Oratio pro licentia in medicinis* (rkp. jag. 126, str. 45 a—46 a), w której jakiś włoski medyk wychwala Tomasza z Cypru. Sprowadzamy tedy źródła Gaszowica do liczby siedmiu, a między nimi jest mowa samego Jana z Ludziska. Po odkryciu źródeł, niema już żadnej trudności w stwierdzeniu, że styl Gaszowica, podobnie jak Jana z Ludziska, jest najzupełniej humanistyczny, że z mów ich

błyska ta piękna dzwiewczna łacina, która się mogła obudzić tylko na ziemi włoskiej.

Sequuntur orationes factae per magistrum Petrum Gaszowie de Losmierza, medicinae doctorem, regis Poloniae physicum et consulem Cracoviensem.

I. Pro susceptione oratoris sedis apostolicae Alexandri de Farlivio.

Vellem, ut pro magnitudine et gloria sedis apostolicae mittentis et eximiis virtutibus ac excellentissima missi humanitate orandi atque expoliendi ingenii tanta vis adesset, ut eam expectationem, quam de me natam sentio, velut in eloquentiae fontibus apud
⁵ Ciceronem educatus fuerim, adimplere possim. Verum cum a principiis ineuntis aetatis meae philosophicalis sapientiae studia secutus sim, pronunc vero *civilibus actionibus detentus et occupatus, minus mirandum erit, si huic officio, quod mihi a maioribus deputatum est, non satis cumulate atque integre
¹⁰ satisfactum fuerit. Nomine igitur consulatus et popularis communitatis huius nostrae civitatis R. p. v. beneventamus, excipimus et invitamus et optamus, ut his incultis et popularibus verbis nostra oboedientia debita, subiectio fidelis et affectio sincera ad omnium ecclesiarum magistram doctissimam et sa-
¹⁵ lutis nostrae gubernatricem eiusque sanctissimum et supremum pontificem apertae et manifestae sint; licet enim in septentrionalibus et paene postclimaticis resideamus locis, desideramus tamen, etsi non primi, saltem mediocres in devotione per sanctissimum dominum nostrum reputari et inveniri. Quatenus pro
²⁰ consolatione et gaudio nostro speciali rogamus: dignetur R. p. v. de votiva valetudine et prosperis successibus beatissimi Pauli divina providentia papae et reverendissimorum dominorum Cardinalium nobis dicere et enarrare.

II. Oratio in promotione magistrorum Iacobi Boxicze et Nicolai de Cracovia pro gradu baccalariatus in medicinis.

Cum mecum ipse, viri eruditissimi, summo studio, maxima cura vehementique diligentia considero, cogito et animadverto nihil humanis in rebus divinius, nihil praestantius nihilque nobilium bonarum artium praeclarissima scientia et immensa aucto-
⁵ ritate excogitari aut inveniri posse. Necessaria quidem res esset, ut maior auctoritas, quam sit mea, clariorque oratio, ab ornatissimis viris accuratissime et quantum ex humani ingenii facultate esset quantumque rei possibilitas pateretur amplissima et illustri oratione, vestro gravissimo in conspectu de laude prae-
¹⁰ clarae artis medicinae exposita esset atque enarrata. Quid igitur ego, qui nec ingenio possum nec dignitate neque facultate dicendi valeo, in hoc ornatissimo loco constitutus sum. in quo notitia et consuetudine mea freti, quemadmodum et ego, hoc orandi munus inprimis a me esse alienum iudicant, quod a su-

15 periori aetate ac nostra, vel a publico magistratu, vel a summis
 viris usurpatum est, qui vel doctrina, vel auctoritate, vel magna
 eloquentiae laude praediti sunt. In me itaque cum nihil horum
 invenio, solius officii dignitate admonitus, hunc conscendi locum.
 20 Maxime equidem vellem, patres celeberrimi, ea in me esset vis
 atque exercitatio dicendi, ut apud vos hodierno die facere in-
 stitui. Id ipsum etsi non satis graviter et ornate saltem medio-
 criter efficere possum de laudibus illius humanae salutis guber-
 natricis medicinae locuturus, qua nulla altera disciplina sapien-
 25 tum scientia vel sciendi pulchritudine vel utilitate praestantior
 dici potest.

Quae cum omnium terrestrium rerum singularem scientiam
 contineat, cum tanta claritate, tanta perspicacia diffinita omnia
 in se habet, ut omnium admirationes superet. Rimatur enim mi-
 nutissimarum partium corporis nostri mirificam compositionem,
 30 aegritudinum omnium possibilitatem explicat et unicuique de-
 scribit propriam medicinam; atque haud scio, quod in ea maius
 sit, an sciendi pulchritudo, an utilitas. Nam quid habet vel na-
 tura, vel fortuna maius, quam conservare plurimos. Neque homines
 35 ulla re ad deum propius accedunt, quam salutem hominibus
 dando. Ommitto, quo fato — ut ita dicam — cunctarum rerum
 proprietates indagaverit pharmacorum inter se quadam occultis-
 sima quirentia fermentationum, quam antiqui patres consolatio-
 nem vocabant, significaverit. Cum non solum opinionem illorum
 augere, minuere nocumenta et venenositatem auferre, sed etiam
 40 ad singularis cuiuslibet membri lapsum removendum, quasi quo-
 dam comite, dum illorum operationem dirigere volumus, ab illa
 edocti sumus; quibus rebus etiam illud addemus, ut quaecumque
 medicinalium rerum difficultate altera illi conformi parique prius
 45 attenta assequi posse, admoniti eruditique fuerimus. Quae quanta
 sint, quam (p. 150) extollenda, quam commemoranda, nemo satis
 metiri potest. — Quid de illa abdita sanctissimaque herbarum
 innumerabilium, plantarum, lapidum naturalium atque omnium
 terrestrium rerum virtutum atque proprietatum dicamus, cogni-
 50 tione. Quo ingenio, qua ratione, vel — ut ita dicam — quo fato
 in lucem reducta sint, quis satis admirari poterit? Quas res
 cum magno saepe numero non stupore prosequimur, tum non
 nisi divinitus divinis hominibus haec tradita revelataque fuisse
 necesse est fateamur.

Pro aliquali igitur huius admirandae pulchritudinis et utilita-
 55 tis doctrinae commendatione, dominorum magistrorum, pro nunc
 promovendorum laude et ornatu, considero verba vetustissimi
 Hippocratis in praeambulis miserationum scripta: Omnis qui
 medicinae artis studio gloriam seu amicorum desiderabilem co-
 60 piam consequi desiderat, regulis prudentum rationem suam mu-
 niet; pro quorum virorum clariori resolutione et actus praesen-
 tis felici consumptione discursu utar silogistico de triplici for-
 mato propositione.

Propositio prima: omnis qui regulis prudentum de medicina tractantium rationem suam munivit et ad cultum gloriae pro amicorum iucunda cumulatione, dulci conversatione et feliciori vita venit, merito attolendus et publice promovendus et c.

Domini magistri in praesentiarum baccalariandi regulis prudentum de medicina tractantium rationes suas muniverunt et quisque eorum suum perfecit et illuminavit intellectum et c.

Domini magistri in praesentiarum baccalariandi ad culmen gloriae pro amicorum iucunda cumulatione, dulci conversatione, feliciori vita veniunt — merito attollendi et publice promovendi.

De propositione prima.

Ceterarum tum scientiarum autores sapientissimos, huius vero divinos viros dicere solet prudentissima antiquitas, qui deorum effectus et fere mortuos ad vitam reverti sua virtute et sapientia confirmant. Hinc est, quod aliarum scientiarum doctissimos frondibus et lauro ornare consuevit humana auctoritas, medicos vero gemmarum et auri corona sublimes efficere; pro quanto tamen seniores nostri communi proverbio sanitatem rebus ceteris praeferre maluerunt, de tanto medicinalium studiorum sectatores maiori gloria et honore magnificare de cetero congruit. Qua ex re maiores nostri antiqui huius disciplinae autores pari honore cum superis, quod iure, celebrabantur ac statuis aureis eorum gloriam perpetua memoria recensebant. Unde et sapientissimus ille Salomon dicit: Scribe velociter calamus: Magno dignos honore affirmat medicos, a regibus quoque munera et donationes eos accepturos denuntiat. Et ecclesia eosdem spiritu ducta cum athletas suos et paranites vel laudare vel ultra omnes honores meritis efferre intendit huius doctrinae tamquam excellentissimae et magnarum praerogativarum utitur sub quadam methaphora perfectionalibus terminis, ut de beato Martino magistro apud aestimationem ecclesiae principe et glorioso confessore dicere et cantare consuevit: O Martine, medicamentum et medice, et evangelista, de prudentia et sollicitudine pro recuperanda sanitate visurus est... quae omnia erogaverat medicis tamquam viris, omni gloria et mercede dignis commendare. Gothicis quoque in libris prognosticorum ad Epigmem gloriatur se et honores et magna praemia de studio medicinae suscepisse, cum uxori Boetii fluxuum menstruorum per exhibitionem trocissorum de karabe restrixisset ac proinde 400 tulisset aureos. Subiungitur quoque gloriosum nomen Gallieni in Roma, unde etsi nostris temporibus rudis populariter grossa et indocta... eos qui medicinalibus insistunt studiis minori honore (p. 151) tenuioribus colat praemiis; maiores, reges, principes et praelati et his nostris diebus... munificentia et honore eosdem venerantur. Debitis latine itaque dixi in propositione prima: Omnis qui regulis prudentum...

Et dixi in propositione secunda: Domini magistri in praesentiarum promovendi regulis prudentum de medicina tractantium

etc. Et huius propositionis veritas tantae claritatis est, ut paucos hic adesse video, quibus de huiusmodi rebus necessaria sit testificatio. Hi tum viri prudentissimi magistri Iacobus de Boxicza et magister Nicolaus de Cracovia, quos in hoc sacratissimo delubro inter sapientissimos homines constitutos videtis, 115 eas artes potissimum colere instituerunt, quae ad bene honesteque vivendum ex sapientissimorum hominum scientia peropportune iudicantur. Primus eorum cum ex ludo grammaticorum excessisset, nullis itinerum aut laborum et expansarum reformidatis dispendiis, nullaque optimorum parentum aut necessario- 120 rum consuetudine, quae omnibus dulcissima esse solet, detentus aut revocatus in hanc inclitam urbem se contulit. Alter autem cum de consuetudine de lyra et errancia huius opulentae urbis maiorum civium delicate, voluptuose dissoluteque educatus et 125 nutritus fuisset, non abiit post greges sodalum suorum lasciniendo et opes, quas parentes cum magno conatu utinam sine vitio et proximi praeiudicio graviter conquaesierunt, turpiter et inutiliter dissipando. Gregibus paene divinis huius nam praeclari studii se iunxit et associavit. Magna virtus et singulare donum, 130 quod de multis nostrae civitatis filiis paucis daretur, ubi cum praemio in eandem concurrunt militiam. Cum equidem hi ambo domini et magistri in his disciplinis, quae liberales appellantur, mira celeritate supraque humanam industriam profecissent et magistralem honorem adepti fuissent, mox ad artis medicinae 135 studia se transtulerunt; videbant enim, quantum... coniectura assequi possint, sublimitatem elegantiam medicinalis scientiae tantam esse, ut neque ad veram et solidam gloriam assequendum, neque ad amicitias et sodalitates tuendas, nec ad opes ac fortunas comparandas nulla reliquarum cum ea sit conferenda. 140 Nihil rursus aliquid industriosos ac nobiles poetas significare voluisse existimabant, cum Apollinem et Aesculapium deificatos esse fixerunt, quos eruditos medicos in deorum numero collocari debere, quasi scientiam medicinalem celitus esse demissam et in urbes per acutissimos medicos collocatam in domosque 145 directam. Quam ut facilius celeriusque assequerentur, cum magna diligentia viros in ea arte eruditos audire sattagebant. Quantum autem ea in arte profecerint, ex eo coniecturam facere possumus, quod nihil tam arduum, difficile est, quod ipsi suo illo inexterino ingenio mirandaque sollertia non assequi facillime queant. 150 Quem enim, obsecro, mihi ex omni iuventute dabit, patres praestantissimi, si res in collationem venire debet, qui hoc nostro laureando in disputando sit acutior, in lacescendo acrior, in respondendo promptior, in refellendo sagatior. Tantaque in eis est virtus, tanta bonarum artium copia, ut digne die hodierna in hoc ornatissimo conventu gradu baccaliaris in medicinis digne merentur adornari. 155

III. *De valedictione Alexandri de Farlivio legati, in praetorio Cracoviensi dicta,*

(p. 152) Iucundum fecit nobis diem R. p. v. primus in hanc Civitatem ingressus. Maiorem concepimus laeticiam, postquam maximam sapientiam, magnificam prudentiam et humanissimam conversationem, cuius grossioribus palpavimus sensibus, e quibus indubiam habuimus et habebimus fiduciam, quod R. p. v. officium legationis per sanctissimum dominum nostrum, invictum, pro laude altissimi et profectum ecclesiae suae sanctae, pro pace et utilitate nostra laudabiliter perficere debuit et Deo volente perfecit. Utinam serenissimus dominus noster Rex R. p. v. ita honorasset et responsa dedisset, ut maiestas sua apud summum pontificem pratum se repraesentaret; filium nam... et nos maiestati suae subditi ut oves oboedientes gratiam promereri valeamus, magis ac magis gauderemus, prout utique gaudemus, quod latam gratiam in oculis tanti patris invenimus. Dignita est equidem R. p. v. ad nostrum hunc conventum descendere magnitudine affectionis. Sunt haec certa indicia inter dispares, benivolentia amicitiae vertitur, magna felicitas nostra, maxima dignatio R. p. v., ubi tantus dominus et benefactor ad servos steriles dignatus est descendere. Credimus nos indubie et speramus in domino, quod granum hoc non dicimus sinapis, quod in arborem magnam crevit et volucres caeli sederunt sub ramis eius testante veritate, sed granum cypressi odoriferae in columnam cedrinam in brevi crescet et virtute altissime exaltabitur. Columnam dicimus ecclesiae sanctae Dei. Laetabitur tunc Cracovia, cum videbit promotorem et fautorem suum in diademate, quando coronabit eum dominus. Itaque initia beneficiorum et promotionum R. p. v. sentiamus, rogamus: dignetur R. p. v. nos et devotiones nostras recommittere sanctissimo domino nostro summo pontifici et vices favorabiles interponere, ut sanctitas sua dignetur confirmare leges et statuta civitatis huius nostrae, quibus praeiudicare consueverunt iudices ecclesiastici. Rogamus insuper: dignetur R. p. v. huic consulatui nostro expedire indultum a sanctissimo domino nostro, ut consules Cracovienses possint audire missam in praetorio tempore interdicti. Item de domo in cimiterio beatae virginis fiet mentio.

IV. *Oratio in susceptione domini archiepiscopi Gnesnensis Iohannis Gruszynski, ex parte consulatus.*

Cum vidisset magistratus et populus, quod venit dominus primas et supremus in regno Poloniae pontifex Cracoviam, cum mentis iucunditate et spiritus exultatione obviam venerunt et onus grave, iudicio meo, difficile mihi iniunxerunt, ut pro magnitudine et gloria R. p. t. ac pro debita honestate et legalitate civitatis ad te, prachipraesul dignissime, verba facerem. Maxime itaque vellem, ut tanta mihi vis atque dicendi die hodierno

adesset exercitatio, ut eam expectationem, quam de me hodierno die natam sentio, in hoc conventu celeberrimo velut in eloquentiae fontibus apud Ciceronem oratorum principem educatus fuerim adimplere possem. Verum quia non de parte capituli literatissimi aut studii sed de parte consulatus et communitatis minus in humanitatis exercitatis studiis verba habiturus sum, minus mirandum erit, si non satis venuste, cumulate atque integre huic loco et officio per me satisfactum fuerit. Cum in factis popularibus liceat populariter eloqui magnam consolationem et voluptatem haec nostra habuit pollicia Cracoviensis R. p. t. summo studio, maxima cura, vehementique diligentia paratis ceterarum ecclesiarum doctrinis nobis divino munere et summi pontificis gratia in pium pastorem et benignum pontificem data fuit tantanque iustitiam iudicii rectitudinem et mansuetudinem tempore in Cracovia in R. p. tua experti fuimus, ut vel infelici translatione ubi merito gaudere debebamus prout utique superiori conventus parte id dictante gaudebamus pro libidine partis inferioris rationis et sensualitatis debemus et nisi divina benignitas de successorum R. p. t. sapientissime et in utraque legatione ecclesiae prudentissimo, quia iuris utriusque doctore clarissimo nobis providisset in haec usque tempora anxietas nostras tenuisset mentes, iam quoque magis ac magis gaudemus, cum sub R. p. tua generali et superiori gubernatione nostrique pontificis dignissima inmodica cura felicitatis aeternae fiducialiter expectamus gaudia. Nomine igitur consulatus et communitatis Cracoviensis R. p. t. invitamus, excipimus et beneventamus nosque et hanc civitatem defensionis, protectionis et gratioso favori R. p. t. recommittimus et rogamus, ut his nudis et incultis verbis devota desideria et affectus sincere R. p. t. innotescant et aperta sint, et si quid rerum aut utilitatis apud nos est, votis R. p. tuae offerimus et deportamus ad laudem Dei. Dixi.

V. Oratio pro susceptione Reverendissimi domini Marci Cardinalis Sancti Marci patriarchae Aquiliensi legati de Latere in regno Ungariae Poloniae, Bohemiae a. d. 1472 sabbatho post visitationes Mariae pronuntiata et dicta.

Vellem, Reverendissime domine et domine dignissime, pro magnitudine et gloria sanctissimae sedis apostolicae ac pro excellentissima tuae beatitudinis auctoritate, quem credo abs culpa beatum dicere possum, quia beatissimi domini nostri Sexti et personam repraesentas et officium, in his nostris... oris pro debito et honestate huius quam inhabitamus civitatis nomine consulatus, civium et totius communitatis verba facere popularia; sed maiestas gloriosi vultus tui in stuporem adduxit animum meum ita, ut a gloria opprimi videar. Insuetum lumen et aperte matutinus lucifer apparuit in terra nostra! Minus itaque mirandum erit, si non satis cumulate atque integre huic officio dicendi, quod a maioribus meis mihi deportatum est, per me

satisfactum fuerit. Excusabit equidem ausum trepidatio ipsa
 15 meum, si affectus vocibus, si inferiora gaudia corporeis gesti-
 bus, si denique cardinalem voluptatem facierum claritate demon-
 strare possemus. Videat Reverenditas eam in nobis alacritatem,
 quam inclite et optime institutae Italiae urbes in adventu summi
 pontificis habere consueverunt! Miramur magnam dei nostri
 20 clementiam, qui in principio anni huius celestibus configuratio-
 nibus nocivorum productis affectuum ac secundarum stellarum
 apperitionibus cometarumque multa mala in hoc nostro inferiori
 mundo portentantium multiplicatione nos terruit. Nunc autem
 in adventu felicissimo tuae sacratae dignationis novum sidus
 25 emicuit, credimus, ros et speramus in domino, quod mentes
 servabit, culpas diluet ac pro suscipiendis summi dei amplis-
 simis gratiis corda hominum purificabit, ipsos Saturnalis et Mar-
 tialis afflatus adversos in... Iovis commutabit influxus et indi-
 gnatione dominorum quae plerumque caelestia signalia antece-
 dere et praefigurare solers astrologiam comprobavit vetustas et
 30 suae posteritati in codicibus consecravit autenticis, velut alter
 Moyses, placato domino in mansuetudinem et in munificentiam
 altissimi dei convertet gratiosam. Veniat igitur bene magnifi-
 ciosa celsitudo tua et hanc Cracoviensem hilariter ingrediatur
 civitatem et, si quid iucunditatis aut amoenitatis in personis et
 35 rebus nostris in eadem reponerit, pro bene placito suo utatur
 et disponat de eisdem ad laudem Dei Amen.

Lekcje tekstu.

Mowy Gaszowica znajdują się w jednym tylko rękopisie Jag. 126 na str. 148–155. Pisownię zmodyfikowaliśmy i wprowadziliśmy niezbędną interpunkcję. Z powodu bardzo niezrozumiałe napisanego rękopisu nie odczytaliśmy w kilku miejscach tekstu, kiedyindziej może wtargnęła nawet lekcja błędna. Z ważniejszych odmian tekstowych notujemy:

I. 9 *deportatum* zam. *deputatum*, 16 rkp. *aperta et manifesta*, 19 *ea-tenus*, 20 *dignemur*.

II. 2 *vehementi*, 4 *autoritate*, 5 *posse*, 7 *patieretur*, 22 *possem*. Od 26 pisze inna ręka, 26 *cum* po *quae* opuszczone, 28 *enim* zam. *omnium*, 28 trudno odczytać, bo widoczne *Rma* a u gory *tur*, 29 *mirificationem*, 32 *pulcritudo*, 35 *facto*, 36 *quadam* i *quirentia* bardzo niewyraźnie, 38 widoczne *sed sauerit*, 40 możliwe też *cuilibet*, 42 *ecciam*, 45 *excellencye*, 46 *metiri* lepsze zam. rkp. *mentiri*, 46 *de* zam. *ab*, 46 prawdopodobnie *secretissimaque*, 49 *rationem*, 50 *sunt*, 50 *amirari*, 53 *necessarie*, 57 *miserationum* zam. *sesacacionem*, 60 możliwe w rkp. *vestrorum*, 66 *attollendum et publice promovendum*, 76 *effectus* niewyraźnie, 77 rkp. *aliquarum*, 80 niewyraźnie do *nostris*, 81 rkp. *proferre voluerunt*, 88 *denuncciat*, 90 do *meriti* bardzo niewyraźnie. 95 *modice*, 98 *pronosticorum*, 98 *seu et honore*, 100 *trocissorum* bardzo niewyraźnie, 102 *subiungit*, 103 *popularitos*, 114 *et magistri*, 117 *honestoque*, 121 *quae omnibus* dwa razy, 123 prawdopodobnie *erranea*, 132 *militiam* niewyraźnie, 133 rkp. *profecisset... adeptus fuisset*, 135 *transtulisset*, 138 *tuenudas*, 140 *aliquod*, 140 *Apollinam*, 145 po *celeriusque* niepotrzebne jeszcze jedno *que*, 146 najwyraźniej *sattagebat*, 147 *in ea* — *in arte*, 152 po *nostro* niezrozumiałe *procemento*, 153 *reffalando*, 154 *eo* a potem *meretur* i inne podobne błędy powyżej i tutaj świadczą, że Gaszowic ma przed sobą podobną mowę, zwróconą do jednej osoby; o tem źródle ob. niżej przy zestawieniu źródeł, 154 *tantusque*.

III. 4 *cuius* niejasne, 5 *et habere* *prefectu*, 11 *filium* na marg., 14 zam. *latam* możliwe też *tantam*, 19 *discendere*, 21 *columpnam*, 31 po *ecclesiastici* napisano: *et pro levibus factis et causis nec civilibus trahunt subditos nostros ad forum ecclesiasticum* — lecz to przekreślono. Nieco niżej tej mowy przy znaku wypustki dodano niedbale: *tanta mihi vis atque dicendi die hodierno adesset exercitatio*, zwrot wzięty z akademickich mów, znany Janowi z Ludziska, ale odnosi się on nie do tej, lecz do następnej mowy — w której go też czytamy; to dopisywanie świadczy, że rozporządzamy bruljonem Gaszowica.

IV. Po *consulatus* w tytule mamy datę niewyraźną, czytamy też tam *post zophie*, 17 *rostra*, 18 *vehementi*, 22 *in Cracovia* choć gramatycznie błędne zdaje się że prawdziwe, 27 po *utriusque* dodano jeszcze raz *iuris*, 33 *beniventamus*, 35 od *et rogamus* do *aperta sint* ujęto w nawias, 36 zamiast *verbis* czytamy *vis*, 38 *deputamus*. Mowa ta trudna do odczytania.

V. 5 *representans*, 14 *interiora*, 15 *claritatem*, 29 *vestustas*, 32 *altissimi dei* na marg., 36 *disponit*.

Zestawienie źródeł.

Mowa I 1—10 oparta na mowie włoskiego pochodzenia, zachowanej w rkp. Jag. 126, str. 3 a, której początek brzmi tak samo: *Vellem, ut pro magnitudine ac gloria earum artium, de quibus hodiernus sermo habendus est, reverendissimi patres vosque alii magnifici domini ac doctores amplissimi, orandi atque expolliendi ingenii tanta vis adesset, ut eam expectationem, quam de me natam sentio, quod velut in eloquentiae fontibus et apud modernorum oratorum principem Gasparinum Barzizium Borgonienses patrem colendissimum educatus fuerim adimplere possem. Verum cum a principibus ineuntis aetatis meae philosophicalis sapientiae studia secutus sim, minus mirandum a vobis erit, si huic loco, qui mihi a patribus designatus est, non satis cumulate atque integre satisfactum fuerit.*

Do tegoż źródła należy odnieść IV 6—15 i V 10—13.

Zestawić należy nadto I 10—16 z IV 32—38 i V 5—6.

Źródła mowy II następujące:

II 1—10 Jana z Ludziska *Oratio de laudibus eloquentiae*, cod. 126, str. 101.

10—17 *Oratio Francisci Barbaro in promotione Alberti Guidoldi*, str. 30 a.

19—23 *De philosophiae recommendatione*, rkp. 126, str. 36 a.

23—46 *De laudibus bonarum artium oratio*, rkp. 126, str. 8 a.

46—53 Pierwsza mowa, rkp. 126, str. 3 a — 5 b.

74—82 *Oratio Pauli de Robortellis pro principio studii Patavini*, rkp. 126, str. 65 a.

115—156 *Oratio pro licencia in medicinis*, rkp. 126, str. 45 a — 46 a.

Odnajdujemy tedy dwie trzecie tekstu Gaszowica w jego źródłach. Zauważmy, że przepisuje on całkiem dosłownie:

Jana z Ludziska *Oratio de laudibus eloquentiae* (rkp. 126, str. 101): *Cum mecum ipse, viri eruditissimi, summo studio, maxima cura vehementique diligentia considero, cogito et animadverto nihil humanis in rebus divinius, nihil praestantius nihilque nobilius bonarum artium clarissima scientia et immensa auctoritate inveniri vel excogitari posse. Necessaria quidem res esset, ut maior auctoritas, quam sit mea, clariorque oratio ab ornatissimis viris accuratissime et quantum ex humani ingenii facultate esset quantumque rei possibilitas patieretur, amplissima et illustri orationis vestro gravissimo in conspectu de laude bonarum artium pro tempore exposita esset atque enarrata.*

Oratio Francisci Barbaro in promotione Alberti Guidoldi (rkp. 126, str. 30 a): *Ego qui nec ingenio possum nec facultate dicendi valeo in hoc ornatissimo loco constitutus sum, in quo notitia et consuetudine mea freti*

quemadmodum et ego hoc orandi munus in primis alienum a me iudicant, quod superiori aetate et a nostra vel a publico magistratu vel a summis viris usurpatum est, qui vel doctrina vel magna eloquentiae laude praediti sunt.

De philosophiae recommendatione (rpk. 126, str. 36 a): Maxime vellem, patres eruditissimi, ea in me esset vis atque exercitatio dicendi, ut apud vos hodierno die facere institui. Id ipsum etsi non satis graviter et ornate, saltem mediocriter efficere possum.

De laudibus bonarum artium oratio (rpk. 126, str. 8 a): Postremo loco accedit illa humanae salutis gubernatrix - medicina. Quae cum omnium terrestrium rerum singularem scientiam contineat, cum tanta claritate, tanta perspicacia diffinita omnia in se habet, ut omnium admirationes superet. Rimatur enim minutissimarum partium corporis nostri mirificam compositionem, aegritudinum omnium possibilitatem explicat et unicuique propriam describit medicinam. Atque haud scio, quid in ea sit maius, an sciendi pulchritudo, an utilitas. Nam quid habet vel natura vel fortuna maius quam conservare plurimos. Neque homines ad deum proprius accedunt quam salutem hominibus dando. Omitto, quo fato — ut ita dicam — cunctarum rerum proprietates indagaverit farmacorum inter se quadam occultissima quaerentia fermentationum, quam antiqui patres consolationem vocabant, significaverit. Cum non solum illorum opinionem augere, minuere nocumenta et venositatem auferre, sed etiam ad singularis cuiusdam membri lapsum removendum quasi quodam comite dum illorum operationem dirigere volumus ab illa edocti sumus. Quibus rebus etiam illud addemus, ut quacumque medicinalium rerum difficultate altera illi conformi parique prius intenta assequi admoniti eruditique fuerimus. Quae quanta sint quam extollenda, quam commemoranda, nemo satis mentiri potest.

Mowa w rpk. 126, str. 4 a: Quid de illa abdita secretissimaque herbarum mineralium, plantarum, lapidum, animalium atque omnium terrestrium rerum virtutum atque proprietatum cognitione dicimus? Quo ingenio, qua ratione, vel — ut ita dicam — quo fato in lucem reductae sint, quis satis admirari poterit? Quas res cum magno saepe numero stupore prosequimur, tum non nisi divinitus hominibus haec tradita revelataque fuisse necesse est fateamur.

Oratio Pauli de Robortellis pro principio studii Patavini (rpk. 126, str. 65 a). Ceterarum vero scientiarum auctores sapientissimos huius vero divinos viros dicere solemus. Qui deorum effectus et fere mortuos ad vitam reverti sua virtute et sapientia conficiant. Haec enim ceterarum praestantissima a nobis maximo cultu excellenda atque expetenda est. Si seniores communi proverbio sanitatem rebus ceteris praeferri maluerunt, huic vero est, quod aliarum scientiarum doctissimos frondibus et lauro ornare consuevit antiquitas, medicos vero gemmarum et auri corona sublimes efficere.

Oratio pro licencia in medicinis (rpk. 126, str. 45 a — 46 a): Quae cum secum animadverteret hic vir prudentissimus Thomas Ciprius, quem in hoc sacratissimo delubro inter sapientissimos homines constitutum videntis, eas artes potissimum colere instituit, quae ad bene honesteque vivendum ex sapientissimorum hominum sententia peropportune iudicantur. Primumque cum ex ludo grammaticorum excessit, nullis itinerum aut maris reformidatis dispendiis nullaque optimorum parentum et necessariorum consuetudine que omnibus dulcissima esse solet, detentus aut remoratus ex illa nobili ac famosa insula Cipri, ubi exortus est educatus, in has Italiae regiones tot milibus passuum navigavit, ubi, cum his disciplinis, quae liberales appellantur, mira celeritate supraque humanam industriam proficisset, mox ad artis medicinae studia se transtulit. Videbat enim, quanta ego coniectura assequi possum sublimitatem elegantiamque medicinalis scientiae tantam esse, ut neque ad veram et solidam gloriam assequendam, neque ad amicitias ac sodalitates ineundas, neque ad opes ac fortunas com-

parandas ulla reliquarum cum ea sit conferenda. Nihil rursus aliud industrios ac nobiles poetas significare voluisse existimabat, cum Apollinem ac Aesculapium deificatos esse finxerunt, quod eruditos medicos in deorum numero collocari debere, quasi scientiam medicinalem caelitus nobis esse demissam et in urbes per acutissimos medicos collocatam in domosque devectam, Quam ut facilius celeriusque assequeretur, omnia fere latii studia peragrarare non dubitavit, ut omnes ea in facultate magni nominis viros audire posset. Quantum autem ea in arte profecerit, ex eo coniecturam facere possumus, quod nihil tam arduum tamque difficile est, quod ipse suo illo dexternino ingenio mirandaque sollertia non assequi facillime queat. Quem enim, obsecro, mihi ex omni iuventute dabit, patres praestantissimi, si res in collationem venire debet, qui hoc nostro laureando in disputando sit acutior, in lacessendo acrior, in respondendo promptior, in refellendo sagatior. Nolo hoc loco nobilissimum eius genus praeclaraque suorum maiorum nomina proavosque egregios commemorare, cum alienae famae incumbere miserimum putem tantaque insit virtus, tanta bonarum artium copia, ut tametsi in infimo ordine natus esset, suis posteris nobilitatis initium ac virtutis exitum esse posset.

Do reszty miejsc, do których nie podano odpowiednich źródeł, niema odpowiedników w 126 rękopisie.

Bronisław Nadolski.

Dwa listy Szymonowicza.

Wiązanekę korespondencji Szymona Szymonowicza, ogłoszoną przez Bielowskiego w r. 1875, z biegiem czasu pomnżaną przez nowe przyczynki, uzupełniamy poniżej dwoma nieznanymi listami do Fontany. Walenty Fontana (ur. 1536, zm. 1618), urzędowy astronom (astrologus ordinarius) krakowskiej Akademii, cieszył się dużem wzięciem i sławą jako matematyk i wybitny lekarz. Studja medyczne odbył w Italji, w Krakowie promował się na dra filozofji w r. 1575, poczem kilkakrotnie piastował godność dziekana i rektora. Jego uczniem i następcą na katedrze astrologji był Jan Brożek¹. We współczesnej zapisce, wyliczającej 14 sławnych ludzi w Polsce, wymieniono Fontanę w dostojnem gronie Hozjuszów, Kromerów, Górskich i innych osobistości². Przy zapisce promocyjnej taką o nim czytamy adnotację: medicus, collega maior, se ipso maior, mathematicus et phisicus insignis et extra omnium invidiam doctissimus et mire humanus³. Już Heck w monografji Szymonowicza przypuszczał, że Fontana był znanym poecie⁴. Otóż teraz stwierdzamy, że obaj, lekarz i wielki poeta byli zaprzyjaźnieni od lat, prawdopodobnie jeszcze z czasów studjów, Do odnowienia związków w wieku starszym dał może inicjatywę sam Szymonowicz, przypominając się druhowi w serdecznych słowach. Widzimy także, że zasięga jego fachowej

¹ Franke, Jan Brożek, str. 20 – 1, 29.

² Wierzbowski, Materjały, I, str. 333.

³ Muczkowski, Statuta nec non liber promotionum, str. 214.

⁴ Heck, Szymon Szymonowicz str. 268 (Rozpr. Akad. Umiej. Filolog. t. 37.).